

samym przedsiębiorstwie, w oparciu o zasady racjonalizacji metod działania. Dalej reforma taka powinna pójść w kierunku planowego rozmieszczenia wielkich hurtowni spożywczych w terenie. Wreszcie jednym z zasadniczych

warunków zmiany (dzisiejszego) stanu rzeczy w tym zakresie jest odpowiednia polityka kredytowania placówek hurtowych, posiadających zasadnicze warunki do prowadzenia przedsiębiorstwa w czasie wojny, która to polityka, u-

względniając generalny plan rozmieszczenia tego rodzaju placówek w terenie — przyczynić się może w znacznym stopniu do ich powstania i rozwoju.

J. Grudziński

NAKAZY PŁATNICZE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO

Lwowski „Front Gospodarczy“ z dn. 12. XI. b. r. w następujący sposób krytykuje nakazy płatnicze podatku przemysłowego.

Pierwsze nakazy płatnicze podatku przemysłowego od obrotu za rok 1937. doręczone w miesiącach letnich br., zwiastowały podwyżkę wymiarów. Następna praktyka władz wymiarowych przypuszczenie to w całości potwierdziła. W porównaniu z latami ubiegłymi nastąpiło w r. b. znaczne podwyższenie wymiarów, dochodzące w poszczególnych przypadkach do 200%.

Gdzie szukać przyczyny podwyżki wymiarów za r. 1937?

Wedle założeń teoretycznych podatek przemysłowy od obrotu odzwierciedla wszelkie fluktuacje na odcinku gospodarczym. Kurczenie się życia ekonomicznego powinno się zaznaczyć w zmniejszonej sumie ustalonego obrotu i odwrotnie. Jeśli więc w r. 1937 nastąpiła w gospodarce kraju wyraźna poprawa, to zrozumiałym jest fakt, że wymiary podatkowe za ten okres musiały zwiększyć. Zwyżka ta powinna jednak obracać się w granicach, zakreślonych przez rozmiary koniunktury w r. 1937. Z chwilą, gdy granice te zostały przekroczone, poprawa gospodarcza przestaje być jedynym wytłumaczeniem podwyżki wymiarów.

Wedle danych urzędowych produkcja przemysłu w r. 1937 wzrosła w stosunku do r. 1936 o 17%. Odnosnie obrotów handlowych nie rozporządzamy odpowiednimi danymi.

Nie ulega jednak wątpliwości, że wzrost obrotów handlowych był w tym okresie o wiele słabszy od wzrostu produkcji przemysłowej. Każdemu bowiem wiadomo, że istotną cechą gospodarki ostatnich lat jest okoliczność, że w dziedzinie handlu, zarówno krajowego jak i zagranicznego, kryzys przejawia się głębiej a koniunktura bardziej powierzchownie niż w przemyśle. Gdyby więc w porównaniu z r. 1936 wymiary podatku przemysłowego za rok 1937 zwiększały dla przedsiębiorstw handlowych o 10 — 15%, wszystko było by w porządku. Tymczasem odbył się proces odmienny: obroty handlowe za r. 1937 wzrosły przeciętnie o 10—15% a ustalone przez władze sumy obrotów wzrosły o grubo więcej. Dysproporcja między rozmiarami poprawy gospodarczej a wymiarami podatkowych jest oczywista. Oznacza to, że poza poprawą gospodarczą działały przy wymiarze podatku przemysłowego za r. 1937 jeszcze inne czynniki. Ale jakie?

Płatnicy są zdania, że wymiary za r. 1937 były robione „na rozrost“, że w przeciwstawieniu do lat ubiegłych są one szczególnie wygórowane. Władze skarbowe natomiast twierdzą, że wymiary za r. 1937 są bezwzględnie sprawiedliwe, bo realne. Jeśli jednak przewyższają znacznie rozmiary koniunktury kraju, to tylko dlatego, iż wymiary

za lata ubiegłe nie uchwyciły pełnego obrotu płatników.

Nie zamierzamy wdawać się w roztrząsanie wszystkich pro i contra pierwszej lub drugiej tezy, tym mniej chcemy orzec czy wymiary za r. 1937 są „sprawiedliwe“ czy nie. Dla nas istotnym jest, że ostatnie wymiary podatku przemysłowego są faktycznie zwiększeniem obciążenia podatkowego handlu.

Wszyscy są zgodni, że jedną z przyczyn niskiego poziomu gospodarczego w Polsce jest wysokie obciążenie podatkowe, że dodatkowe obciążenie stanie się hamulcem dla przebiegu koniunktury. W chwili obecnej zwiększenie obciążenia podatkowego jest szczególnie groźne.

W krajach zachodnio - europejskich kryzys zagnieździł się na dobre. Od czasu do czasu dochodzą wprawdzie wieści o nawrocie koniunktury, ale w świetle faktów nawroty te okazują się iluzorycznymi. Nie ma żadnych danych, by tylko gospodarka Polski szczęśliwie ominęła skutki kryzysu światowego. W rękach władz skarbowych leży jednak możliwość opóźnienia wybuchu kryzysu w Polsce, a tym samym złagodzenie jego przebiegu. A jedną z form tej możliwości jest odpowiednia polityka wymiarowa.

Gdy wymiary podatkowe wzrastają równoległe do rozwoju życia gospodarczego we względnym obciążeniu przedsiębiorstw nie następuje żadna zmiana. Machina gospodarcza, przystosowana do istniejącego obciążenia, porusza się napróżd pod wpływem tych bodźców, które wprawiały ją w ruch na przełomie lat 1936-37. W tej sytuacji istnieje dla Skarbu Państwa perspektywa absolutnego wzrostu przychodów, bez nowych podatków, wyższych stawek lub wymiarów, a tylko dzięki zwiększeniu się obrotów.

Inaczej natomiast, gdy wymiary podatkowe wyprzedzają rozwój życia go-

spodarczego. Wtedy hamują procesy gospodarcze, co na tle międzynarodowego kryzysu występuje bardzo dobitnie. Słabe niedomagania krajowej maszyny gospodarczej wskutek dodatkowego obciążenia zostają spotęgowane refleksjami gospodarki światowej. W konsekwencji życie gospodarcze przybiera dobrze nam znane kształty kryzysu. Z punktu widzenia długofalowej polityki skarbowej dodatkowe obciążenie przedsiębiorstw w formie wygórowanych wymiarów podatkowych nie prowadzi do zwiększenia przychodów, lecz do ich skurczenia się.

Wątpimy też, by wysokie wymiary podatkowe dały Skarbowi jakieś doraźne korzyści. Płatnicy będą bronić się przed wymiarami zdaniem ich wygórowanymi. Obrona ta przejawia się czynnie w licznych odwołaniach, a biernie w częstych zaległościach. Zarówno pierwsza jak i druga forma obrony stanowią silne obciążenie aparatu skarbowego, czy to w postępowaniu odwoławczym, czy też egzekucyjnym. Z drugiej strony efektywne wpływy skarbowe, mimo wygórowanych wymiarów, nie wzrosną, lecz będą się obracać w granicach zdolności płatniczej podatników, a te są zakreślone — jak już wskazano — rozmiarami koniunktury kraju.

Jakie wyjście?

Zdaniem naszym stał się błąd. Zbyt gwałtowny przeskok z wymiarów roku 1936 na rok 1937 jest z punktu widzenia gospodarczego szkodliwy, choćby nawet miał swe uzasadnienie w przepisach podatkowych.

Władze skarbowe rozporządzają środkami naprawy tego błędu. Należy jedynie wykorzystać uprawnienia władz wymiarowych i odwoławczych w postępowaniu odwoławczym, należy przez liberalną politykę udzielania ulg w ratalnych spłatach umożliwić płatnikom wywiązanie się z płatniczych obowiązków.

Saliny

W „Polityce Gospodarczej“ z dn. 31 października b. r. czytamy w notatce p. t. „Saliny“:

W Polsce egzystuje jedyna prywatna kopalnia soli w Wapnie pod Inowrocławiem, która należy do Zakładów Solvay. Na mocy układu z Monopolem Solnym ten ostatni zakupuje całą produkcję kopalni. Dzięki korzystnym warunkom naturalnym, a przede wszystkim dzięki temu, że jest to przedsiębiorstwo prywatne, kopalnia w Wapnie produkuje taniej, niż saliny państwowe. Koszta własne 1 tonny soli wynosiły w r. 1936 — 29,19 zł, przeciętnie zaś kosztowała własne 1 tonny soli z salin państwowych — 38,50 zł.

Faktycznie różnica jest jeszcze większa, jeżeli się uwzględni okoliczność, że kopalnia w Wapnie wskutek umowy z

Monopolem może wykorzystywać zaledwie około 30% swej zdolności produkcyjnej podczas gdy salina w Inowrocławiu wykorzystuje 100%, a saliny w Wieliczce i Bochni 70%. O ile uwzględnimy ten moment t. zn. o ile przyjmie się zatrudnienie kopalni w Wapnie w 60%, jak również o ile się powiększa koszt własne salin państwowych o kwotę podatku przemysłowego, którego te saliny nie płać, otrzyma się cyfry 41,22 zł i 22,93 zł jako koszt własne 1 tonny soli.

Wynika z tego, że produkcja salin państwowych jest prawie dwa razy droższa od produkcji kopalni prywatnej. Jest rzeczą znamionną, że Monopol płaci Towarzystwu Solvay przeciętnie zaledwie 23 zł za tonnę, czyli cenę niepokrywającą kosztów własnych Towarzystwa.